

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA



WOLNI I SOLIDARNI

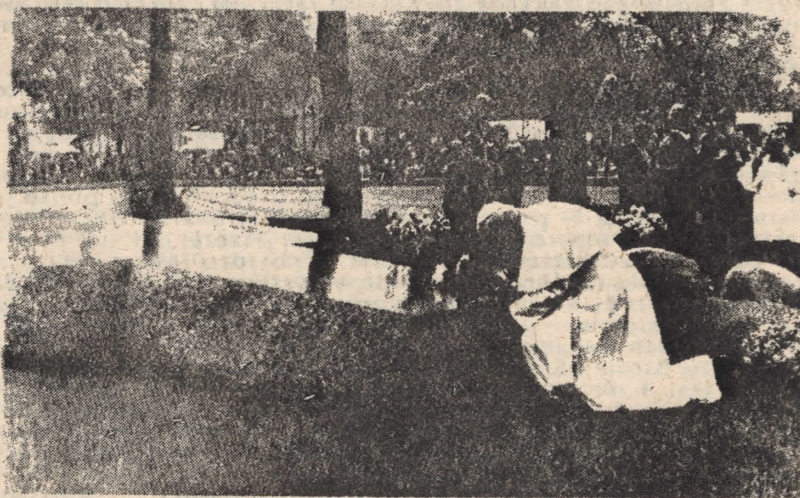


PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 14-158, cena 10 zł
5-19 lipca 1987 r.

Ojciec
Święty Jan
Paweł II
u grobu
Męczennika
Solidarności
księdza
Jerzego
Popiełuszki

(Warszawa,
14. VI 1987)



„Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa symbol hańby i poniżenia stał się symbolem odwagi, męstwa, pomocy i bohaterstwa. W znaku krzyża ujmujemy dziś to, co najbardziej piękne i wartościowe w człowieku. Przez krzyż idzie się do zmartwychwstania. Innej drogi nie ma. I dlatego krzyż naszej Ojczyzny, krzyż nasze osobiste, naszych rodzin, muszą doprowadzić do zwycięstwa, do Zmartwychwstania, jeśli łączymy je z Chrystusem” — słowa z kazania ks. Popiełuszki zacytowane przez Papieża na rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego (Warszawa, 8 VI 87).

OJCZE ŚWIĘTY W imieniu członków i sympatyków naszej organizacji dziękujemy Ci za Twoje Pielgrzymowanie w Ojczyźnie. Dziękujemy szczególnie za solidarność z „Solidarnością”. Za ukazanie jasności tego słowa, które jak powiedziałeś w Gdyni „płynnie szeroką rzeką poprzez świat” a które nowy kontekst i wymiar zyskało tu na „trudnej i doświadczonej” polskiej ziemi. Słowo to, co podkreśliłeś, „musi iść przed walką”, ale ono też „wyzwała walkę” — „o człowieka, o jego prawa, o dojrzały kształt życia ludzkiego”. Utwierdzeni Twym, Ojciec Święty, nauczaniem, temu słowu i tej walce obiecujemy wierność.

Z wyrazami głębokiej czci
19 VI 1987 za Solidarność Walczącą: Kornel Morawiecki, Andrzej Kołodziej

W poprzednim numerze zamieściliśmy obszerną część kazania Papieża w Gdyni i fragment kazania w Gdańsku na Zaspie. Tu przytaczamy dalsze fragmenty wypowiedzi Ojca Św. podczas mszy na Zaspie oraz cytaty z Jego przemówienia dla Konferencji Episkopatu Polski. Pełne teksty kazań i niemal wszystkie publiczne wypowiedzi Papieża podczas Pielgrzymki, zamieszcza „Tyg. Powszechny”, nr 24, 25, 26. red.

Gdańsk, Zaspa, 12 VI 87: „...Umowy Gdańskie pozostaną w dziejach Polski wyrazem tej właśnie narastającej świadomości ludzi pracy odnośnie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi. Sięgają one swą genezą do tragicznego grudnia 1970 roku. I pozostają wciąż: zadaniem do spełnienia.

Przejdźmy jeszcze do drugiego czytania dzisiejszej liturgii: „Jeden drugiego brzemiona noscie” — pisze Święty Paweł do Galatów. A słowa te mają wielką

nośność. Jeden drugiego. Człowiek nie jest sam — żyje z drugimi, przez drugich, dla drugich. Cała ludzka egzystencja ma właściwy sobie wymiar wspólnotowy — i wymiar społeczny. Ten wymiar nie może oznaczać redukcji osoby ludzkiej, jej talentów, jej możliwości, jej zadań. Właśnie z punktu widzenia wspólnoty społecznej musi być dość przestrzeni dla każdego. Jednym z ważnych zadań państwa jest stwarzanie tej przestrzeni, tak, aby każdy mógł przez pracę rozwinąć siebie, swoją osobowość i swoje powołanie. Ten osobowy rozwój, ta przestrzeń osoby w życiu społecznym jest równocześnie warunkiem dobra wspólnego. Jeśli człowiekowi odbiera się te możliwości, jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw — nawet, gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji społecznej — jest, niestety, przeciw społeczeństwu. Przeciw jego dobru — również dobru wspólnemu.

„Jeden drugiego brzemiona noście” — to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność — to znaczy: jeden i drugi, a skoło brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden, przeciw drugiemu. Jedni — przeciw drugim. Nigdy brzemie dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej — rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny. Gorzej jeszcze, gdy się mówi: naprzód „walka”, choćby w znaczeniu walki klas. To bardzo łatwo — drugi, czy drudzy pozostają na polu społecznym przede wszystkim jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczyć, których trzeba zniszczyć. Nie jako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia — z którymi wspólnie należy obmyślać: jak dźwigać brzemiona. „Jeden drugiego brzemiona noście”.

Drodzy Bracia i Siostry! Ze stoczní, z portów, z wszystkich gdańskich zakładów pracy. I nie tylko stąd, z różnych stron Polski. Drodzy Bracia i Siostry. Ludzie pracy, środowiska pracy na całym świecie dziękują Wam, żeście podjęli tę trudną „pracę nad pracą”. Zeście podjęli tę szlachetną walkę, zmaganie o godność ludzkiej pracy. Kościół dziękuje Wam za to, żeście ją podjęli w obliczu Chrystusa i Jego Matki. (...)

Niech ta Miłość, którą Syn „do końca umiłował” — trwa! Niech idzie przez dzieje człowieka jako Sakrament! Niech będzie pokarmem i napojem ludzkich serc! Tak mówi ten gospodarz z dzisiejszej Ewangelii. „Nie patrz złym okiem na to, że Ja jestem dobry”. Przyjmij Boga, który jest Miłością. Czerp z tej Miłości duchową siłę do pracy. Do pracy nad sobą. Do solidarności.

Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, po wieczne czasy, po wszystkie czasy. Amen.” Po mszy Ojciec Święty powiedział jeszcze m.in.:

„Dziękuję Wam za to, żeście tę modlitwę tak godnie, tak wspaniale przygotowali, żeście w niej tak licznie uczestniczyli. Dziękuję wszystkim tutaj zgromadzonym, zarówno z Gdańska, jak też i z innych stron Polski. Przecież to msza święta dla całego świata pracy i za cały świat pracy w naszej Ojczyźnie.

Dziękuję wszystkim, którzy się przyczynili do uczestnictwa, do liturgicznego wyrazu tego naszego wielotysięcznego spotkania. Dziękuję kapłanom i świeckim, dziękuję artystom, chórom, dziękuję za wszystkie dary złożone podczas Ofiarowania. A nade wszystko dziękuję za Waszą obecność i za to, o czym ta obecność świadczy. Starłem się w swoich słowach mówić o Was i mówić za Was. Żywię bowiem głębokie przeświadczenie, iż to, co się zaczęło dokonywać tu, w Gdańsku, i na Wybrzeżu, i w innych środowiskach pracy w Polsce ma wielkie znaczenie dla przyszłości ludzkiej pracy. I to nie tylko na naszej ziemi, ale wszędzie. (...)

Niech ten dzień pozostanie dniem naszej wspólnej modlitwy za ludzką pracę w Polsce, za Solidarność, za wszystkie sprawy, które są tak bardzo ważne dla Was, ludzi pracy, dla Waszych rodzin, dla całego społeczeństwa, dla całej naszej Ojczyzny, które stanowią motywy nadziei, o jakich mówiłem już w pierwszym dniu mojego przybycia do Polski. Niech ten dzień cały pozostanie dniem modlitwy. Bardzo Was o to proszę. Niech modlitwa będzie zasadniczym i jedynym wyrazem tego co chcemy wyrazić, co chcemy zmanifestować. To, co chcemy wyrazić jest bardzo wielkie, musi znaleźć dla siebie przede wszystkim wyraz modlitwy. Tak jak kiedyś znalazło w gdańskich warsztatach pracy, w Gdańskiej Stoczni — w tych dniach decydujących. Dzisiaj powtarzamy ten dzień, do pewnego stopnia. Niech ten dzień pozostanie do końca dniem mod-

nie wymienił socjalizmu: w Polsce ani razu nie wymienił socjalizmu: Tylko czy, akurat Papież jest do tego powołany?

II za to, że w swych homiliach w Polsce ani razu nie wymienił socjalizmu: Tylko czy, akurat Papież jest do tego powołany?

xx

litwy, niech nic tego charakteru szczególnego, na jaki Wasza sprawa zasługuje, nie zakłóci. Nic ani nikt. (...)

Modłę się za moją Ojczyznę. I modłę się za ludzi pracy, modłę się za to szczególne wielkie dziedzictwo polskiej „Solidarności”. Modłę się za ludzi, którzy są związani z tym dziedzictwem w szczególny sposób – za tych, którym wypadło czy wypada ponosić ofiary z tego powodu. I modlić się nie przestane, bo wiem, że to jest sprawa wielka.

Moi drodzy Bracia i Siostry, kończę. Kończę tę obietnicą modlitwy, wewnętrznej więzi duchowej, więzi z moją Ojczyzną i z Wami, z ludźmi pracy, z tymi wszystkimi słusznymi, szlachetnymi dążeniami, które zmierzają do tego, żeby życie ludzkie przez pracę uczynić bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka, ażeby przez to odnowić oblicze ziemi, naszej polskiej ziemi. Tak jak się o to modliłem już w I Pielgrzymce na placu Zwycięstwa w Warszawie, prosząc Ducha Świętego, aby zstąpił i odnowił oblicze ziemi. Tej ziemi.

Proszę Was bardzo, ażebyście byli z Papieżem również solidarni w tej modlitwie i w tej długomyślności. Długomyślności! Trzeba patrzeć w przyszłość! Trzeba patrzeć w przyszłość i trzeba zachowywać siły ducha i ciała. Dla przyszłości. Szczęść Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Warszawa, przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski, 14 VI 87:

...Z racji swej misji ewangelicznej i pasterskiej Kościół nie może przestać być sługą takich zadań jak podmiotowość społeczeństwa związana z przestrzeganiem praw osoby ludzkiej. Z tym łączy się ściśle zasada uczestnictwa w stanowieniu o sprawach własnego społeczeństwa. Również w zakresie politycznym, z wykluczeniem wszelkiej dyskryminacji. Suwerenność państwa tylko wówczas odpowiada wymogom porządku etycznego, gdy jest wyrazem suwerenności narodu w tymże państwie: gdy społeczeństwo jest w nim autentycznym gospodarzem i twórcą wspólnego dobra.

Wszystkie te sprawy nie mogą schodzić z pola uwagi Kościoła, a w szczególności jego Pasterzy. Tak jest w różnych krajach świata, tak jest na przykład w wielu krajach Ameryki Łacińskiej – w Polsce nie może być inaczej. Mamy zresztą co do tego rodzime dobre tradycje i własne doświadczenia, również na ostatnim etapie dziejów...

PO PIELGRZYMCE (powiedział) 1) „...Przeżycie Ojca Świętego zobowiązuje nas do trwania, do ciągłego oporu przeciw zniewoleniu, do nieustępliwego dążenia do wolności. Jest dla nas źródłem otuchy i nadziei...” – Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność”

2) „Nasza sytuacja społeczna, ekonomiczna, polityczna jest – na pozór – taka sama, jaka była przedtem. Choć może nie taka sama. Coś się zmieniło, nie tylko w nas. Polska po tej pielgrzymce jest inna. Jan Paweł II odnowił naszą świadomość. Przypomniat nam, kim jesteśmy, kim być możemy i kim być powinniśmy...” – Jerzy Turowicz, „Tyg. Powszechny” nr 26.

3) „Dzisiaj myślę sobie, że trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do nas była jak obfita transfuzja świeżej krwi do wiotczących żył i tętnic społecznego organizmu Polski. Dlatego i serca poczęły nam lepiej funkcjonować i szare komórki w mózgach nabrały wigoru...” – Marek Skwarnicki, „Tyg. Pow.”, j.w.

4) „Czymże jest „Solidarność”, że o niej pamiętasz? Ukoronowałeś ją chwałą i cziłą. Przyszedłeś, żeby utwierdzić nas na obranej drodze, abyśmy nie utonęli w rezygnacji i minimalizmie. Przyszedłeś nam przypomnieć, że człowiek jest powołany do wielkości, że naród jest powołany do wielkości. Przyszedłeś, bo wiedziałeś, żeśmy zwiotczeli. Przyszedłeś umocnić nasze zwątlale siły. Przywróciłeś nas – życiu...” – Redakcja „Jednością Sił”, nr 6/64

POŻEGNANIE Z OJCEM ADAMEM

W niedzielę 28 VI br. w kościele przy Al. Pracy we Wrocławiu została odprawiona msza św. w intencji dolnośląskich środowisk zawodowych (z zakładów pracy i uczelni) oraz w intencji „wolnych i solidarnych”. Nabożeństwo celebrował Ojciec Adam Wiktor, który żegnał się z Wrocławiem po swej ofiarnej i odważnej służbie duszpasterskiej wiernym, Kościołowi i „Solidarności”. Ks. Adam podziękował licznyemu zgromadzonemu za wszystko czego się nauczył od ludzi pracy Dolnego Śląska. Jeden z Aktorów podkreślił specjalne zasługi Księdza w zjednaniu ze sobą środowisk robotniczych, naukowych i twórczych. Pełen kościół śpiewał „Sto lat” i skandował „Zostan z nami!”

Po mszy Ojciec Adam w asyście p. Jadwigi Morawieckiej i jej dzieci Anny i Mateusza, odsłonił Tablicę ufundowaną przez Solidarność Walczącą. (Inf.wł.)

- 4 -
COS NIEZWYKŁEGO !

14 czerwca jest dniem pamięci narodowej Bałtów. Wspominają go zwłaszcza emigranci z Estonii, Litwy i Łotwy, jako datę masowych wywózek na Sybir. Między 14 a 20 czerwca 1941 r. sowieckie NKWD deportowało z tych krajów ok. 250 tys. osób, głównie inteligencję, co na 4,5 mln. ludności stanowiło olbrzymią stratę.

Dotychczas w ZSRR obchody tego dnia były bezwzględnie zakazane. W tym roku jednak siłom niezależnym udało się po raz pierwszy zorganizować jego jawne, masowe upamiętnienie. Odbyło się to w Rydze pod pomnikiem Niepodległości (pomnik w centrum Rygi, wzniesiony w latach 30-tych, którego Sowietom nie odważyli się zburzyć po aneksji Łotwy - przyp. red.). W obchodach wzięło udział ok. 5 tys. manifestantów przybyłych nie tylko z różnych zakątków Łotwy, ale także z Litwy i Estonii. Składano kwiaty - wieczorem pomnik utonął w białych różach. Przedstawiciele ruchów niezależnych wygłaszali mowy, wznoszono hasła - w tym antyrosyjskie. W odróżnieniu od grudniowych wydarzeń ub. r. w Ałma-Acie, milicja nie interweniowała. Zgodnie z wytycznymi, pilnowała porządku - nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Władze przyjęły zapowiadającą się demonstrację jako zło konieczne. Wiedzano o przygotowaniach i usiłowano zapobiec zwykłymi środkami represji. Wszystkich znanych działaczy,

nawet zwolnionych z obowiązku służby wojskowej, powołano w przeddzień na specjalne ćwiczenia. Niektórych usiłowano aresztować oskarżając o ... chuliarnstwo. Na samym placu przed pomnikiem zorganizowano tego dnia zawody sportowe dla dzieci, których do godzin przedwieczornych pilnowała milicja. Ludzie nie marnowali czasu. Zebrani na obrzeżach placu organizowali się w grupy słuchające odczytów, przemówień. I dopiero wtedy, gdy na nie zdały się wszelkie „środki zapobiegawcze” spróbowano nadać manifestacji charakter oficjalny. Pod pomnik przybył I Sekretarz Kompartii Łotwy Garbunow, w otoczeniu miejscowych dygnitarzy. Zainscenizowano na przedzie fikcję uroczystych partyjnych obchodów.

Ciekawym było liczne uczestnictwo w niezależnej manifestacji przedstawicieli inteligencji rosyjskiej - mieszkańców Rygi. Można to tłumaczyć tym, że Rosjanie, głównie „biali”, którzy przed rokiem 1940 stanowili ok. 15% ludności ówczesnej Rygi, najbardziej ucierpieli podczas tamtych wywózek.

Manifestację w Rydze - to do prawdy zdumiewające, jak na warunki sowieckie, wydarzenie - pozostawiamy bez komentarza. Czyżby dzień, w którym Polacy zbiorą się u stóp jeszcze nieistniejącego pomnika Ofiar Katynia był bliższy niż się to wielu nam wydaje? (Inf. wł.)

Pismu „Z dnia na dzień” gratulujemy wydania 300 numeru w podziemiu! Serdecznie pozdrawiamy odchodzący zespół redakcyjny, który od kilku lat towarzyszył a czasem spierał się z nami. Dziękujemy za krytykę i solidarność.

Redakcja

KOMUNIKAT Radio SW: w dniach 22 VI o godz. 13.20 oraz 25 VI o godz. 17.30 nadaliśmy kolejną audycję we Wrocławiu z wybranymi fragmentami Programu Solidarności Walczącej. W związku z potrzebami finansowymi Radio SW zwraca się z gorącą prośbą do radiosłuchaczy o finansowe wsparcie. Datki, przekazywane na Radio przez kolporterów, będziemy potwierdzać w „SW” i na antenie.

KOMUNIKAT Poczty SW: do kolportażu przekazano: 1) 3 znaczki o nominatach 130, 160, i 210 zł z okazji III Pielgrzymki Jan Pawła II do Polski; 2) znaczek o nominale 50 zł z okazji V rocznicy powstania organizacji Solidarność Walcząca.

DZIĘKUJEMY Czeladź-1000, Budowlani-1000, Bez-1000+600, Paweł-1000, As-500+600, L-2400+1400, Wiktor-500+1500, Albert-1000, Jan z Jarocina-1000, Swój-1000, Katwa-700, Ciotki-1500, Zośka-7900, Wiarus-2000, OM-3100, Brat-5800, Swit-500, Nep-1000, Tor-1800, Gniewko-2000, Ala-1000, Katedra-2000, Nr-2000, Lampa-7000, Słownicy-10000, Kaziu Lwowiak-500, Wrona-2500, Rak-10000, Studium-2000, Mak-2000, Aga-1200, Rybka-400, Bączek-3000, Pan-2100, pantofelek-500, HCl-300, 2%-18000, Anglik-2000, Kirk-10000, Kazik-2000, A.K.-2 kartki, Zielona Góra-kartka, Kotlina J.-2 p. papier, Wiewiórka-O 5 kg kawy dla drukarzy, Sokół-papier, Krystyna, Bronka, Kaziu Lwowiak-jajka+żywność, Grupa Solidarności Eschweiler-Aachen-500 DM, B.K. Łosowski Freiburg-150 DM, Ryszardowi za maszynki, Solidarność Michigan-100\$, Miecz-200 zł, D-2f, 4t, mat, SPK777a-80 DM, Tyczki-5000. Na FPR: Olga-1000, Słoneczko-800, Bezimienny-1000, Słodka Babcia-2000.

SW nr 14/158 zamk. 3 VII 1987

Wydaje Ag. Inf. SW

Nakład ok. 20000

Wydawnictwa i prasę niezależną, nawet przeterminowaną, weź na wakacje, przekaz rodzinie, znajomym!